

# Więści z kraju

## Inwentaryzacja dużych drapieżników w sezonie 2006/2007

W styczniu br. Zakład Badań Ssaków PAN opublikował wyniki inwentaryzacji dużych drapieżników w sezonie 2006/2007. Do 15 stycznia 2008 r. łącznie tylko 161 nadleśnictw i 7 parków narodowych nadesłało informacje o dużych drapieżnikach z sezonu 2006/2007.

Obecność wilków stwierdzono w 43 nadleśnictwach i 5 parkach narodowych, natomiast obecność rysi odnotowano w 20 nadleśnictwach i 6 parkach narodowych. Większość nadesłanych danych pochodziła z RDLP Krosno, Lublin, Piła i Zielona Góra, pozostałe regionalne dyrekcje w mniejszym stopniu zaangażowały się w program inwentaryzacji.

Liczebność krajowej populacji wilka oszacowano na 384-598 osobników. Wartość minimalna została oparta tylko na rzeczywistych stwierdzeniach wilków i nie uwzględnia obszarów skąd nie nadesłano danych. Wartość maksymalna obejmuje również te nadleśnictwa i parki narodowe, które w sezonie 2006/2007 nie nadesłały danych. Przyjęto dla nich stan liczebności populacji z lat ubiegłych.

Oszacowana liczebność wilka jest niższa od wyników otrzymywanych w latach poprzednich i prawdopodobnie zaniża liczebność krajowej populacji wilka. Wynika to przede wszystkim z mniejszego zaangażowania części nadleśnictw położonych w obszarach stałego występowania wilka (RDLP Olsztyn, Białystok i Kraków). Dzięki danym przekazywanym przez nadleśnictwa z RDLP Zielona Góra, Szczecinek i Piła wykazano obecność kilku izolowanych wilczych watah w zachodniej Polsce.

Łącznie w sezonie 2006/2007 wyróżniono 101-124 watahy o średniej liczebności 5 osobników.

Informacje uzyskane z nadleśnictw i parków narodowych w sezonie 2006/2007 pozwoliły na wykrycie co najmniej 128 rysi. Podobnie jak w przypadku wilków, jest to wartość dużo niższa od uzyskiwanych w latach poprzednich (150-200 osobników), czego główną przyczyną jest niekompletność otrzymanych danych. Dane te nie pozwoliły zatem na oszacowanie ogólnej liczebności rysi w Polsce w sezonie 2006/2007.

(Zakład Badań Ssaków PAN)

## 204 miliony za szlaban

Starostwo w Jasle żąda od Magurskiego Parku Narodowego prawie 204 mln zł za ustawienie szlabanu na drodze. To 85 razy więcej niż wynosi roczny budżet Parku.

Pismo z naliczoną opłatą za bezpodstawne zajęcie pasa drogowego to nie jest żart. Powstało w Starostwie Powiatowym w Jasle, które ani myśli się z tego wycofywać. – „Traktujemy sprawę bardzo poważnie. Jeśli Magurski Park Narodowy nie jest w stanie zapłacić, jego zobowiązania przejmie Skarb Państwa” – mówi Adam Pawluś, członek zarządu powiatu jasielskiego.

W całej sprawie chodzi o drogę, a raczej jej fragment, zajmujący kilometr i 190 metrów. Te odległości należy podawać z dokładnością do metra, bo starostwo za każdy z nich liczyło opłatę. Droga prowadzi z Jasła do Folusza. Jej przedłużenie w głąb lasu było od niepamiętnych czasów traktowane jako własność Lasów Państwowych. Droga została wybudowana w latach 70. W ubiegłym roku wojewoda podkarpacki stwierdził, że od 1999 r., czyli od czasu powołania powiatów, trasa ma status drogi powiatowej. Wcześniej miała rangę drogi wojewódzkiej.

- „Magurski park w roku 2001 ustawił szlaban, który uniemożliwił przejazd ponadkilometrowym odcinkiem tej drogi. Uznał, że to jego wewnętrzna zakładowa droga. Dlatego, mając decyzję wojewody oznaczającą, że droga należy do powiatu, naliczyliśmy opłaty za zajęcie pasa drogowego. Takie stawki się nalicza, gdy pas drogowy jest zajęty np. pod roboty publiczne. Opłata za zajęcie jednego metra kwadratowego powierzchni bitumicznej wynosi złotówkę dziennie, a pobocza - 50 gr dziennie. Na tej podstawie wyliczyliśmy, że za zajmowanie przez siedem lat ponadkilometrowego pasa należy się nam 203 668 000 zł. Wystąpiliśmy do parku o zapłatę” - tłumaczy Pawluś.

To dla powiatu ogromna suma - trzy razy tyle, ile wynosi jego roczny budżet. Ale jeszcze więcej oznacza dla Magurskiego Parku Narodowego. - „To 85-krotność naszego budżetu z 2007 roku - mówi dyrektor Jan Szafrąński. - Nie jesteśmy w stanie zapłacić. Nie wyobrażam sobie tego”.

Dyrektor tłumaczy, że ponadkilometrowy odcinek drogi prowadzi w głąb lasu i do tej pory wszyscy byli przekonani, że należy do parku. - „W 1995 roku droga została nam protokolarnie przekazana przez Lasy Państwowe. Tymczasem ktoś sobie przypomniał, że w roku 1975 została wybudowana w ramach czynu społecznego. I na tej podstawie wojewoda podkarpacki uznał, że jest to droga publiczna, należąca teraz do powiatu. Ale to nie był czyn społeczny! Jaki czyn społeczny w środku lasu? Nadleśniczy z Nowego Żmigrodu, który był przy tej budowie, absolutnie czynu społecznego nie potwierdza!” - oburza się dyrektor Szafrąński.

Jednak gdy w ubiegłym roku wojewoda wydał niekorzystną dla parku i ostateczną już decyzję, szlaban został zdjęty. - „Dopóki roгатka była zamknięta, była to świetna promenada spacerowa, m.in. dla pacjentów domu pomocy społecznej, ale także turystów. Teraz, szczególnie w soboty i niedziele, samochody, motocrossy bez przeszkód wjeżdżają w głąb lasu. Dzieje się to ze szkodą dla przyrody. A tu było wszystko, był wilk, był ryś. Niedźwiedź czasem też się pokazał. Teraz jest tego coraz mniej” - mówi dyrektor parku.

(„Gazeta Wyborcza”)

## **Minister Środowiska przeciw budowie tamy w Nieszawie**

Minister środowiska, Maciej Nowicki, w wywiadzie udzielonym gazecie „Polska The Times” wypowiedział się przeciwko budowie następnego stopnia wodnego w Nieszawie na Wiśle, podkreślając, iż zagospodarowanie Wisły powinno odbywać się w zgodzie z zasadą zrównoważonego rozwoju.

- „Nie będę popierał budowy tam na Dolnej Wiśle, bo to nie ma żadnego uzasadnienia ekonomicznego. Koszty horrendalne, a w zamian zniszczony odcinek rzeki. Wisła jest wspaniałym rezerwatem przyrody, który zamieszkuje wiele gatunków ptaków. Tak już powinno pozostać. W Europie tylko dwie rzeki są mało przekształcone przez człowieka: Loara i Wisła. Zostawmy je więc w takim kształcie, w jakim są obecnie. To moje credo”.

W kwietniu br. ma zapaść decyzja o realizacji jednego z pięciu wariantów rozwiązania sprawy wrocławskiej tamy na Wiśle. Jeden z nich przewiduje całkowitą rozbiórkę obiektu, inne budowę nowej zapory w Nieszawie. W tym roku ma trafić do Brukseli wniosek o dofinansowanie tej inwestycji.

(„Polska The Times”)

## **Białowieskie stado żubrów osiągnęło rekordowy rozmiar**

Pod koniec 2007 r. w polskiej części Puszczy Białowieskiej na wolności żyło 439 żubrów, czyli o 35 zwierząt więcej niż przed rokiem. W 3 marca br. zakończyło się doroczne liczenie największego w kraju stada tych zwierząt. Żubry liczone są zawsze zimą, gdy spadnie śnieg i zwierzęta schodzą się w kilkanaście miejsc ich dokarmiania. Tam się je liczy, a samotne sztuki lokalizuje po tropach. W tym roku było to utrudnione, ponieważ opady śniegu były rzadkie i niewielkie.

W zeszłym roku naliczono 402 sztuki. Jak powiedziała dyrektor Białowieskiego Parku Narodowego, Małgorzata Karaś, w ubiegłym roku w polskiej części Puszczy urodziło się 76 młodych, czyli o ponad 20 więcej niż w roku poprzednim. Pracownicy parku wyjaśniają, że duża liczba cieląt wynika z naturalnego cyklu urodzeń tych zwierząt, w którym samice mają młode co 2-3 lata. Rekordowy pod względem liczby młodych był też rok 2005, gdy urodziło się ich w Puszczy 79.

To głównie liczba młodych rzutuje na zmianę wielkości całej populacji w polskiej części Puszczy Białowieskiej. Co roku podobna jest liczba przypadków naturalnej śmierci, są odstrzały selekcyjne żubrów, przesiedlenia zwierząt w inne miejsca w kraju i za granicą.

Wśród naukowców zajmujących się żubrami nie ma jednego stanowiska co do kwestii optymalnego zagęszczenia tych zwierząt w polskiej części Puszczy Białowieskiej. Zdaniem prof. Wandy Olech, autorki opracowania „Strategia ochrony żubrów w Polsce”, obecne zagęszczenie żubrów jest zbyt wielkie i zagraża samej populacji.

„Strategia...” przewiduje utrzymanie populacji żubra na terenie Puszczy na poziomie 250-270 sztuk. Taką liczebność stada zakładano już w latach 60. i 70. Jak mówi prof. Olech, konsekwencje utrzymywania zbyt wielkiego stada to m.in. ich większa podatność na choroby pasożytnicze oraz szkody wyrządzane przez żubry w drzewostanie i na polach. Zdaniem prof. Olech, w działaniach ochronnych Parku względem żubra brakuje wieloletniego i całościowego programu prowadzenia jego populacji.

(PAP)

Opracowanie: Radosław Szymczuk